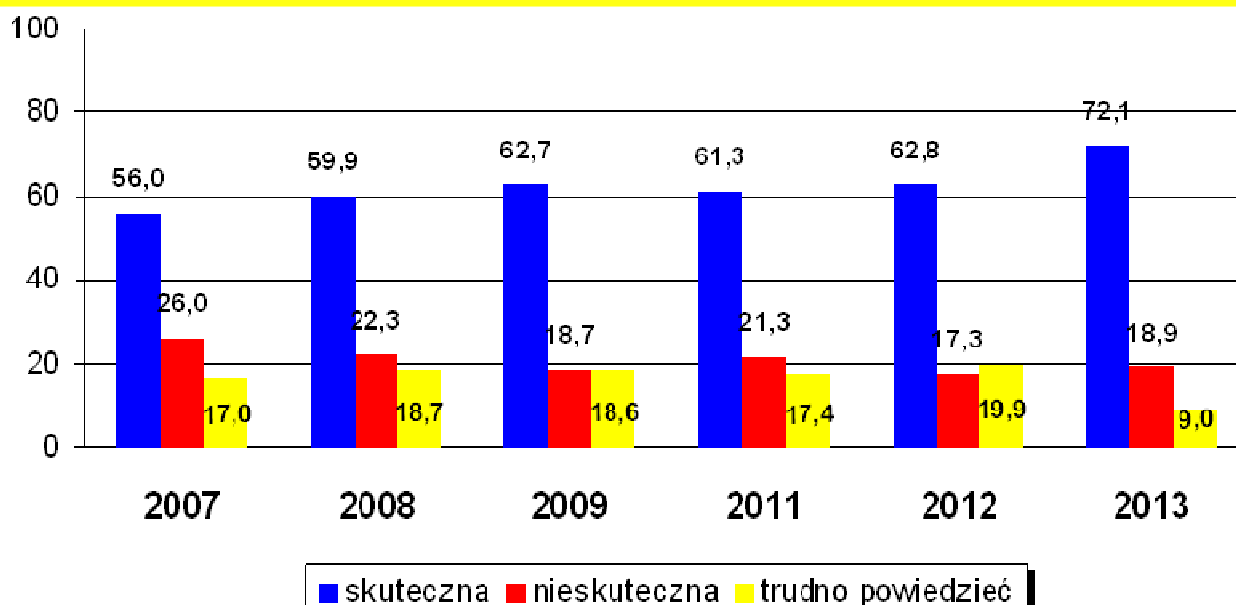


Wydział Komunikacji Społecznej Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie

Informator

ISSN 2082-7601

KONTAKT Z CZYTELNIKAMI: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



- „Dla mnie policjant, to osoba nieskazitelna moralnie, która właściwymi zasadami kieruje się nie tylko w służbie, ale przede wszystkim poza nią. Dopiero wówczas ma prawo oczekiwać szacunku do munduru -

powiedział mł. insp. Kazimierz Surowiec, który z dniem 8 kwietnia 2013 roku został powołany na stanowisko Komendanta Powiatowej Policji w Węgorzewie.



Stawiam na ludzi kreatywnych, zaangażowanych i dyspozycyjnych

- Po 21 latach służby awansował Pan na stanowisko Komendanta Powiatowej Policji w Węgorzewie. Jak wyglądała Pana ścieżka kariery? Z czego jest Pan dumny? Co udało się Panu w tym czasie osiągnąć?

Bezpośrednio po szkole oficerskiej służyłem w Wydziale Kryminalnym Komendy Rejonowej Policji w Węgorzewie na stanowisku wykonawczym. Te czasy - może z uwagi na wiek- wspominam z największą sympatią. To wtedy uczyłem się rzemiosła policyjnego, a także zakończyłem z sukcesem wiele spraw kryminalnych skierowanych przeciwko życiu i zdrowiu ludzi.

W 2000 roku zaproponowano mi objęcie stanowiska Zastępcy Naczelnika Wydziału Prewencji w Komendzie Powiatowej Policji w Giżycku.

Praktycznie od nowa musiałem poznać specyfikę służby w prewencji, która rządzi się całkiem innymi prawami niż pion kryminalny. Tam poznałem wielu fajnych ludzi, z którymi do dziś utrzymuję przyjacielskie kontakty.

W 2002 roku, w związku z reaktywacją struktury powiatowej, wróciłem do Komendy Powiatowej Policji w Węgorzewie na stanowisko Naczelnika Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego (przekształconej w 1999 roku na Komisariat Policji w Węgorzewie).



8 kwietnia 2013 roku, sala odpraw węgorzewskiej jednostki Policji - uroczystość wprowadzenia nowego Komendanta Powiatowej Policji w Węgorzewie

Od tamtej pory związany jestem już z pionem prewencji tutejszej jednostki.

Powrót do Węgorzewa i pierwsze dwa lata służby były okresem szczególnie wyťažonej pracy.

Pamiętam, że w komendzie nie było żadnego planu, czy też decyzji wymaganej przepisami resortowymi dla jednostki szczebla powiatowego.

Wspólnie z zastępcą musieliśmy zbudować formalne działanie całego pionu prewencji.

W tamtym czasie nauczyliśmy też organizatorów imprez masowych przestrzegać przepisów ustawy, które poprzednio stosowane były dość liberalnie. Wymagało to trochę czasu i początkowo rodziło animozje i pretensje.

Dalsze lata to usprawnianie działania, a także realizacja wielu ciekawych projektów z zakresu prewencji kryminalnej.

- Od 5 lat pełnił Pan służbę na stanowisku Pierwszego Zastępcy Komendanta Powiatowego Policji w Węgorzewie.

Zna więc Pan ludzi, z którymi będzie Pan pracował, i zadania, które będziecie realizować.

Czego mogą się spodziewać podwładni? Zaczyna Pan od „rewolucji” czy kontynuacji tego, co było?

- Faktycznie, obecnie w komendzie pracują tylko kole-dzy, z którymi rozpoczynałem służbę, albo ci, którzy są „moimi” wychowankami, gdyż gdzieś po drodze byłem ich pierwszym bezpośrednim przełożonym. Znam więc dobrze wszystkich policjantów tej komendy, co oczywiście ma swoje zalety, jak i wady.

Nie planuję rewolucji.

Dzięki moim poprzednikom, komenda pod względem struktury, jak też obsady, jest poukładana.

Konieczne są korekty wynikające ze zmiany struktury przestępczości, jak też nowych strategii Komendy Głównej Policji.

**- Czego oczekuje Pan od podległych sobie policjantów i pracowników Policji?
Na jakich ludzi Pan stawia?**

- Oczekuję uczciwości w służbie, jak i poza nią.

Dla mnie policjant, to osoba nieskazitelna moralnie, która właściwymi zasadami kieruje się nie tylko w służbie, ale przede wszystkim poza nią. Dopiero wówczas ma prawo oczekiwać szacunku do munduru.

Stawiam na ludzi kreatywnych, z tak zwaną „otwartą głową”, zaangażowanych i dyspo-

ycyjnych. W małych jednostkach, gdzie człowiek musi czasami ciągnąć kilka zagadnień, kreatywność i umiejętność dostosowywania się do zmian, jest cechą szczególnie pożądaną, i takie postawy wśród pracowników staram się doceniać.



- Jakie cele Pan sobie postawił? Co chciałby Pan osiągnąć?

- Pozwolę sobie na dygresję.

Prawie pięć lat temu, na rozmowie kwalifikacyjnej u nadinsp. Sławomira Mierzwy, związanej z objęciem przeze mnie stanowiska Zastępcy Komendanta Powiatowego Policji w Węgorzewie Komendant zapytał mnie, co jest najważniejsze do zrobienia w węgorzewskiej Policji. Odpowiedziałem „uczyć pracy policyjnej młodych stażem kolegów”. Uważam, że odrobiliśmy solidnie lekcje, czego efektem są stale polepszające się mierzalne wyniki pracy węgorzewskiej Policji. Jednakże ciągle zmiany przepisów, przestępczości wymagają dalszego kształcenia policjantów, tak aby każdy z nich stał się „zawodowcem” i nie wymagał specjalnego nadzoru.

W otoczeniu zewnętrznym, koniecznym jest przekonanie decydentów do zainstalowania monitoringu miejskiego w Węgorzewie.

Od lat trwają dyskusje na ten temat, ale nie przełożyły się one na wymierny efekt. Budowana jest koalicja na rzecz monitoringu i mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości ten pomysł zostanie wdrożony w życie, co ułatwi pracę miejscowej Policji.

- Przyszło Panu kierować jednostką, która ma piękną, nowoczesną siedzibę. Jest Pan zadowolony z warunków pracy policjantów i pracowników KPP w Węgorzewie?

- Warunki pracy są naprawdę komfortowe i adekwatne do standardów początku XXI wieku.

Wymiany wymaga transport, a w szczególności radiowozy z lat 2002-2004.

Podejmuję starania, i być może uda się zakupić nowe samochody w oparciu o współfinansowanie przez samorządy lokalne.

Z uwagi na sytuację gospodarczą jest to zadanie nielatte.

- Jakimi cechami -Pana zdaniem- powinien charakteryzować się dobry, skuteczny Komendant Policji?

- Dobry i skuteczny komendant Policji, to według mnie osoba dbająca o pracowników, jak też o atmosferę w pracy. Nie znaczy to, że ma robić tak, jak sobie tego życzą lub oczekują podwładni. Ale w decyzjach ma być sprawiedliwy, i powinien jasno precyzować oczekiwania. Ważna jest też znajomość każdego z pracowników, tak, aby umiejętnie móc motywować każdego z nich.

- Praca na stanowisku Komendanta Powiatowego Policji to wielka odpowiedzialność i nienormowany czas pracy. W jaki sposób odpoczywa Pan po ciężkim dniu pracy? Ma Pan jakieś hobby?

- W chwilach wolnych od służby i obowiązków domowych od najmłodszych lat interesuję się historią wojskowości. Wcześniej, wykorzystując predyspozycje fizyczne, grałem w piłkę siatkową i koszykową. Obecnie, po kontuzji uniemożliwiającej mi czynny udział w tych grach, pływam i jeżdżę rowerem.

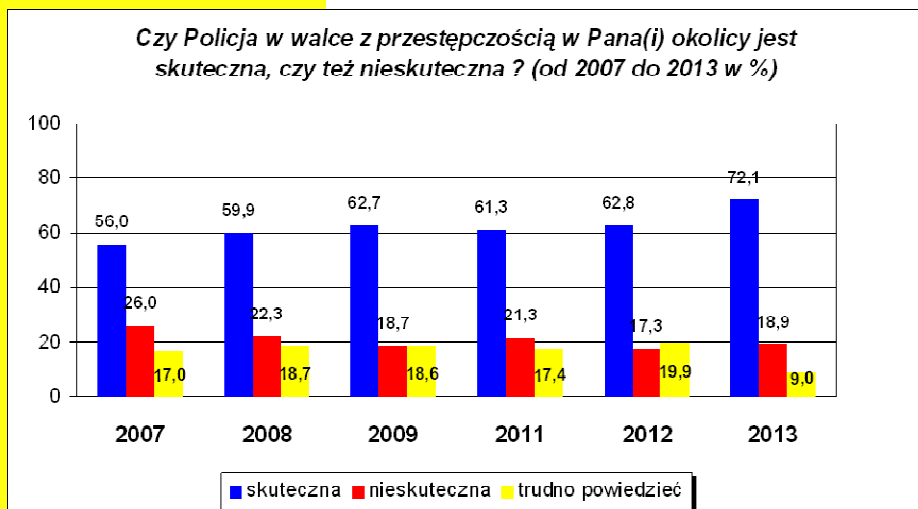
- Czego możemy Panu życzyć w związku z powołaniem na stanowisko Komendanta Powiatowego Policji?

- Przede wszystkim zdrowia, jeżeli ono dopisze, to na pewno dam radę zrealizować plany zawodowe, jak i osobiste.

*Na pytania Bożeny Przyborowskiej
odpowiadał mł. insp. Kazimierz Surowiec
nowy Komendant Powiatowy Policji
w Węgorzewie*

Wysokie - 81.4%- poczucie bezpieczeństwa mieszkańców,

najlepsze od sześciu lat oceny skuteczności warmińsko-mazurskiej Policji w walce z przestępczością oraz pracy policjantów w okolicy miejsc zamieszkania – takie noty wystawili naszym policjantom mieszkańcy Warmii i Mazur w VI edycji Polskiego Badania Przestępczości.



Mieszkańcy dobrze nas ocenili

OCENA SKUTECZNOŚCI POLICJI

Mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego poproszono, aby ocenili skuteczność Policji w walce z przestępczością w okolicach ich miejsca zamieszkania. W porównaniu z poprzednimi edycjami mieszkańcy twierdzą, że Policja skutecznie walczy z przestępczością – tak uważa większość badanych 72,1%.

Odmienne deklaracje składa mniej niż jedna piąta respondentów (18,9%). Co jedenasta osoba (9,0%) nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie.

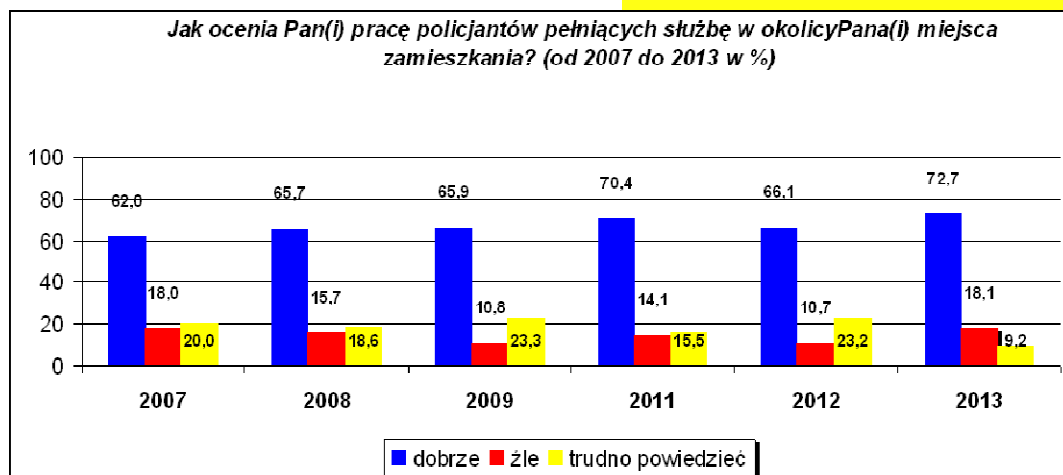
O 9,3 % więcej osób niż rok temu uważa, że warmińsko-mazurska Policja jest skuteczna w walce z przestępczością; o 6,6 % więcej osób pozytywnie oceniło pracę policjantów w okolicy zamieszkania osób badanych. To najlepsze społeczne oceny od sześciu lat.

OCENA PRACY POLICJANTÓW

Większość mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego dobrze ocenia pracę policjantów pełniących służbę w okolicy ich miejsca zamieszkania (72,7%). Złe oceny wystawia policjantom 18,1% badanych, natomiast 9,2% mieszkańców województwa nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie.

W porównaniu do poprzednich edycji badania znacznie wzrosła liczba osób pozytywnie oceniających

pracę policjantów (o 6,6 % w stosunku do ubiegłego roku i o 10,7 % w porównaniu do I edycji badania)



POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA

Zdecydowana większość mieszkańców województwa

warmińsko-mazurskiego

czuje się bezpiecznie

podczas spacerów

po zmroku w okolicy

swojego miejsca

zamieszkania (81,4%).

Niemal jedna szóstka

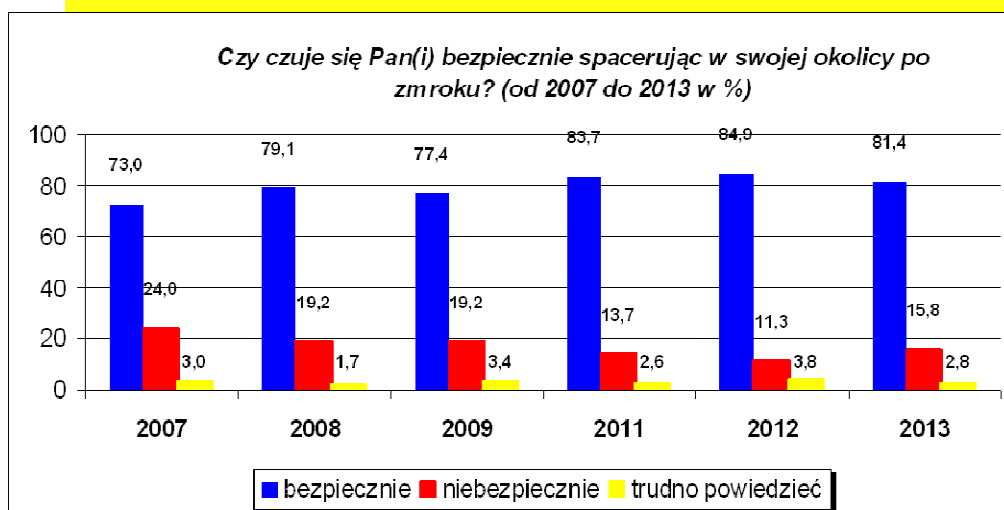
badanych twierdzi prze-

ciwnie (15,8%),

a 2,8% respondentów

ma trudności z odpowie-

dzią na to pytanie.



Mieszkańcy województwa warmińsko-mazurskiego zostali również zapytani o częstotliwość widywania patroli pieszych lub zmotoryzowanych w okolicy swojego miejsca zamieszkania.

Ponad jedna czwarta badanych widuje policjantów z częstotliwością kilka razy w tygodniu (26,3%), zbliżona ilość respondentów deklaruje widywanie patroli co najmniej raz w tygodniu (26,6%), a nieco niższy odsetek widuje je codziennie (16,5%). Na widywanie patroli policyjnych co najmniej raz w miesiącu wskazuje 14,3% ankietowanych, natomiast 9,4% deklaruje widywanie ich rzadziej niż raz w miesiącu.

3,1% mieszkańców województwa twierdzi, że wcale nie widuje patroli policyjnych pieszych lub zmotoryzowanych w okolicy swojego miejsca zamieszkania, a 3,9% badanych nie potrafi udzielić odpowiedzi na to pytanie.

ZAGROŻENIA

Największym zagrożeniem dla mieszkańców naszego województwa są włamania do mieszkań, piwnic lub samochodów- wskazuje na nie 33,1% respondentów. Znacznym zagrożeniem są brawurowo jeżdżący kierowcy (31,5%), a 26,7 % obawia się bójek i pobić, agresji ze strony pijanych lub narkomanów obawia się 20,7% respondentów.

Polskie Badanie Przeszłości jest realizowane cyklicznie od stycznia 2007 roku na próbie 17 000 Polaków powyżej 15 roku życia, po 1000 respondentów z każdego województwa.

Badanie dotyczy oceny pracy policjantów i skuteczności Policji w walce z przestępczością oraz lęku przed przestępczością.

Do tej pory zrealizowano sześć edycji, ostatnia w styczniu 2013 roku.

W ostatniej edycji badania dodatkowo pytano też o zaangażowanie organów, instytucji w pracę na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa oraz pytania dotyczące debat społecznych organizowanych przez Policję. O tym napiszemy w następnym numerze „Informatora”

Barbara Niewiero



Komendant Wojewódzki Policji w Olsztynie z dniem 2 kwietnia 2013 roku mianował na stanowisko Zastępcy Naczelnika Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Olsztynie nadkom. Grzegorza Królika dotychczasowego Kierownika Sekcji Doboru i Rezerwy Kadrowej Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Olsztynie.

Jak przebiegała jego dotychczasowa służba w Policji? Jakie stawia sobie cele na nowym stanowisku pracy? Jaki model pracy chce wypracować?

O tym w rozmowie z nadkom. Grzegorzem Królikiem, którą przeprowadziła Bożena Przyborowska.

Stawiam na skuteczną komunikację

- Zmiana stanowiska pracy to taki szczególny czas, kiedy trzeba poznać nowe obszary działania.

Dobrze się już Pan czuje na nowym stanowisku, wie już Pan, czym będzie się zajmował?

- Zbyt krótko jestem na tym stanowisku, bo minął dopiero tydzień od czasu mianowania. Cieszę się, że nadal pracuję w Wydziale Kadr i Szkolenia, z którym związany jestem od początku mojej służby w Policji. Teraz w wydziale czeka mnie inna rola i funkcja. Oswajam się z nowym zakresem obowiązków, nową odpowiedzialnością i mam nadzieję, że wykonując zadania na tym stanowisku spełnię oczekiwania moich przełożonych.

- Zna Pan swoich podwładnych.

- Tak, i to jest bardzo ważne. Z niektórymi osobami pracowałem od samego początku, ale znam również osoby, które dochodziły do naszego wydziału,

więc wierzę, że nasza współpraca będzie układała się tak dobrze, jak dotychczas.

- Na poprzednim stanowisku pracował Pan osiem lat. To długi okres czasu, można się zaprzyjaźnić z ludźmi, z którymi się pracuje.

Łatwo było odejść, zostawić kolegów i koleżanki, z którymi się pracowało?

- Zawsze jest sentyment do poprzedniego miejsca pracy, szczególnie wtedy, kiedy był właściwy klimat, dobra atmosfera pracy.

Razem realizowaliśmy nałożone na nas zadania, w zależności od skali problemu szukaliśmy różnych rozwiązań, ale był również czas na miłe pogawędki. Wspieraliśmy się i mogliśmy na sobie liczyć.

Wielką sympatią darzę osoby, z którymi pracowałem.

Cieszę się, że komórka sekcji doboru, której byłem kierownikiem, będzie nadal pod moim nadzorem, z tą tylko różnicą, że zakres mojego działania będzie rozszerzony. Mam również nadzieję, że tak dobre relacje uda mi się wypracować również z innymi zespołami.

- Powiedział Pan o nadzorze nad sekcją doboru, a jakie jeszcze komórki będą Panu podlegały? Jak podzielił się odpowiedzialnością z Naczelnikiem Wydziału?

- Wspólnie z Panem Naczelnikiem Zbigniewem Czajkowskim przyjęliśmy pewien podział i kierunek pracy w Wydziale Kadr i Szkolenia. W moim przypadku, oprócz komórki do spraw doboru bezpośrednio będą mi podlegały również zespoły: do spraw ewidencji, do spraw socjalnych, do spraw szkolenia i doskonalenia zawodowego oraz medycyna pracy.

- Na co Pan stawia? Czego oczekuje Pan od podległych sobie policjantów i pracowników Policji?

- Będę dążył do tego, żeby ta współpraca dobrze się układała, dlatego stawiam na skuteczną komunikację. Chciałbym bliżej poznać oczekiwania pracowników i przedstawić swoje oczekiwania. Zależy mi na wypracowaniu takiego modelu pracy, abyśmy wzajemnie sobie ufali, pomagali sobie i wspierali się. A gdy pojawią się problemy, chciałbym, aby mi je sygnalizowano, żebyśmy jak najszybciej mogli skutecznie sobie z nimi poradzić. Liczę również na pomoc w sprawach, które są w trakcie realizacji. Łatwiej bowiem prowadzi się sprawy, w których uczestniczy się od samego początku, a inaczej, gdy zajmuje się nimi na pewnym etapie realizacji.

- Ma Pan doświadczenie zawodowe i przygotowanie teoretyczne- studia, wiele szkoleń specjalistycznych dotyczących logistyki.

Sprawy, którymi zajmuje się wydział kadr, nie mają dla Pana tajemnic.

- Oczywiście przygotowanie zawodowe i doświadczenie pomagają, ułatwiają wykonywanie codziennych obowiązków. Uważam, jednak, że człowiek powinien być otwarty na nowe, skuteczne rozwiązania. Dlatego w swojej pracy liczę także na kreatywność moich współpracowników, na ich wiedzę i doświadczenie, bo może się okazać, że czyjś pomysł jest lepszy od tych rozwiązań, które były stosowane od lat. Każdą sprawę trzeba poznać, przeanalizować, odpowiednio zdiagnozować, potem trzeba wyciągnąć wnioski. Nie można zamykać się na nowe, inne, może lepsze niż dotychczas rozwiązania. Do tego potrzebna jest właśnie otwartość na propozycje usprawnień, również ze strony współpracowników.

- Jest Pan absolwentem administracji szkoły wojskowej. „Zdradził” Pan jednak wojsko na rzecz Policji. Nigdy Pan nie żałował swojej decyzji?

- Był taki etap w moim życiu, kiedy nie byłem zdecydowany, z którą formacją uzbrojoną będę chciał się związać. Chciałem poznać każdą ze służb mundurowych jeśli nie osobiście, to poprzez rozmowy ze znajomymi lub z osobami, które już miały jakieś doświadczenie w tych służbach. W pewnym momencie, kiedy odbywałem służbę wojskową w Poznaniu, podjąłem decyzję, że jednak Policja będzie mi bliższą służbą.

- Kontynuuje Pan tradycje rodzinne - Pana tata był Komendantem powiatowej jednostki Policji.

- Zgadza się. Tematyka policyjna towarzyszyła mi od dzieciństwa, od dziecka się z nią oswajałem. Wielokrotnie uczestniczyłem również w uroczystościach policyjnych, oczywiście w takich, w których mogły brać udział rodziny policjantów.

Stąd mam naturalny sentyment do tej formacji, a szczególnie do ludzi, którzy tworzyli wtedy tę organizację i byli jej pracownikami. I być może to miało wpływ na mój wybór. To przekonywało mnie, że decyzja, którą podjąłem jest właściwa.

- Patrząc na przebieg Pana kariery myślę, że rodzice, żona, dzieci są na pewno dumni z Pana.

- Mam nadzieję, że tak. Był czas na składanie gratulacji, widziałem tę spontaniczną radość rodziny z mojego awansu. Ale jest to też pewnego rodzaju zobowiązanie. Zdaję sobie sprawę z tego, że kontynuuję tradycje rodzinne i w związku z tym, są pewne oczekiwania, żeby moja kariera zawodowa przebiegała nienagannie. Mam to na uwadze.

Staram się osiągać wytyczone cele. Sukces cieszy mnie wtedy, kiedy samemu pewne rzeczy się wypracowuje. Jeżeli przy tym jest to zauważane i doceniane przez przełożonych, znajomych, cieszy to tym bardziej.

- Czy przy tym intensywnym życiu zawodowym ma Pan czas na hobby?

W jaki sposób Pan odpoczywa?

- W tej chwili, z uwagi na wiele różnych obowiązków rodzinnych – bo mam dwoje dzieci, jedno w wieku szkolnym, a drugie przedszkolnym - takiego czasu wolnego tylko i wyłącznie dla siebie nie mam zbyt wiele. Ale ten czas spędzam z rodziną, uczestnictwo w życiu dzieci, udział w różnych zajęciach dodatkowych, daje mi ogromną satysfakcję.

Mimo wielu obowiązków rodzinnych - które tak naprawdę są dla mnie przyjemnością – to właśnie czas spędzany z rodziną daje mi dużo radości i chęci do życia.

- Czego możemy Panu życzyć w związku z awansem na stanowisko Zastępcy Naczelnika Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Olsztynie?

- Wyrozumiałości ze strony osób, z którymi na co dzień współpracuję, ale przede wszystkim zdrowia i spokoju - bo to jest najważniejsze z uwagi na charakter naszej pracy.

Wielokrotnie doświadczyłem sytuacji, kiedy była konieczność realizowania trudnych spraw w krótkim czasie. Często były to sprawy złożone, przy których trzeba było wykazać się nie tylko dyspozycyjnością, ale również innowacyjnością. Przy takim charakterze pracy do prawidłowej i skutecznej realizacji potrzebny jest właśnie spokój oraz wsparcie osób, z którymi się pracuje.

Rozmawiała Bożena Przyborowska

- „*Tak naprawdę, jakim będę kierownikiem, to czas pokaże. Chciałabym być takim szefem, jakiego sama chciałabym mieć. Do tej pory miałam szczęście, trafiałam na dobrych przełożonych, więc mam dobre wzory*”-

powiedziała podinsp. Iwona Konieczna, która decyzją Komendanta Wojewódzkiej Policji w Olsztynie z dniem 2 kwietnia 2013 roku awansowała na stanowisko Kierownika Sekcji Doboru i Rezerwy Kadrowej Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Olsztynie.

Jak przebiegała jej droga służbowa? Jakie stawia sobie cele? Między innymi o tym w rozmowie z podinsp. Iwoną Konieczną.



podinsp. Iwona Konieczna
i podinsp. Zbigniew Czajkowski Naczelnik Wydziału
Kadr i Szkolenia KWP w Olsztynie

Praca daje mi zadowolenie i satysfakcję

- Na czym będzie polegała Pani praca?

- Moja praca będzie polegała między innymi na tym, aby wybrać spośród kandydatów, którzy ubiegają się o przyjęcie do służby- tych najlepszych, którzy będą później z dumą pełnili służbę w Policji.

- Jest to praca na stanowisku kierowniczym.

Tak, jest to praca na stanowisku kierowniczym. Dla mnie jest to jeszcze obcy temat, ponieważ do tej pory cały czas pracowałam na stanowiskach wykonawczych, ale jestem dobrej myśli, że sprostam postawionemu mi zadaniu.

- Z wyjątkiem dwuletniego epizodu pracy w służbach kryminalnych całe zawodowe życie związała Pani z Wydziałem Kadr i Szkolenia KWP w Olsztynie, czyli dokładnie zna Pani materię, którą będzie się pani zajmować.

- Do Policji wstąpiłam w 1996 roku, od 1999 jestem związana z Wydziałem Kadr i Szkolenia, i rzeczywiście w tym wydziale czuję się bardzo dobrze. Nieobce są mi zagadnienia tego wydziału.

- Zostawia Pani ludzi, z którymi Pani bezpośrednio pracowała, będzie Pani pełnić służbę w innym miejscu.

- Myślę, że nie zostawiam ludzi z wydziału. To, że zmieniam miejsce pełnienia służby na pewno nie będzie wiązało się z tym, że zerwę kontakty z osobami, z którymi do tej pory pracowałam.

- Czy ta zmiana ze stanowiska wykonawczego na kierownicze jest dla Pani wyzwaniem, czy to żaden problem?

- Oj, to jest duże wyzwanie. Nie spodziewałam się tej propozycji. Było to dla mnie zaskoczenie, i zanim podjęłam decyzję, musiałam ją przemyśleć.

- Oprócz pracy zawodowej jest Pani znana w środowisku sportowym. Jakimi sukcesami może się Pani pochwalić?

- Sukcesy sportowe to już tak naprawdę zamierzchłe czasy.

Mogę jednak pochwalić się rekordem Polski w biegach na 5 km i na 10 km w kategorii juniorów oraz tym, iż przed wstąpieniem do Policji ponad 20 razy stawałam na podium podczas Mistrzostw Polski w Lekkiej Atletyce, w biegach średnich i długich, w różnych kategoriach wiekowych.

Jako policjantka również brałam udział w różnego rodzaju biegach, w których też odnosiłam sukcesy.

Sport w moim życiu zawsze odgrywał ważną rolę.

- Sport kształtuje pewne cechy charakteru, które potem niezwykle pomagają w życiu osobistym i zawodowym. Myślę, że na stanowisku kierowniczym również.

- To prawda. Sport kształtuje wytrwałość, cierpliwość, zdyscyplinowanie oraz upór w dążeniu do celu.

Pozwala również radzić sobie z niepowodzeniami.

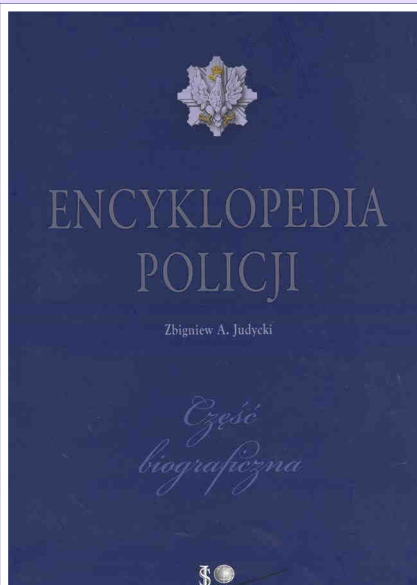
- Jakim Pani będzie szefem?

- Tak naprawdę, jakim będę kierownikiem, to czas pokaże.

Chciałabym być takim szefem, jakiego sama chciałabym mieć. Do tej pory miałam szczęście, trafiałam na dobrych przełożonych, więc mam dobre wzory. Zespół, do którego trafiaam, jest dobrze merytorycznie przygotowany. W początkowym etapie to ja będę się mogła uczyć od pracowników.

- Z czego byłaby Pani zadowolona?

- Z tego, aby utrzymać pracę zespołu na dotychczasowym, a nawet lepszym poziomie.



Informacje o życiu zawodowym i sukcesach sportowych podinsp. Iwony Koniecznej znalazły się w „Encyklopedii Policji”, która została wydana w październiku 2011 roku pod redakcją prof. Zbigniewa Judyckiego z Komendy Głównej Policji.

- Szukając najlepszych kandydatów do służby, będzie pewnie Pani zadawać im pytanie - dlaczego chcą wstąpić do Policji?

A jak to było w Pani przypadku? Skąd pomysł na pracę w Policji? Trenowała Pani w „Gwardii”, czy to miało wpływ na Pani wybór życia zawodowego?

- Tak. O wyborze zawodu zdecydowało to, iż uprawiałam sport w Policyjnym Klubie Sportowym „Gwardia” w Olsztynie.

Gdybym wcześniej nie trafiła do tego klubu, myślę, że zostałabym pielęgniarką albo nauczycielką, bo takie były moje marzenia z dzieciństwa.

- Praca w wydziale kadr, to praca „przy biurku”. Czy po pracy nadal Pani biega?

- Oczywiście, choć obecnie obowiązki rodzicielskie trochę mnie ograniczają. Jednak systematycznie, trzy razy w tygodniu wychodzę na 30-60 minutowe wybiegania. To sposób na odstresowanie.

W lesie można zostawić trudności dnia codziennego i zyskać pozytywną energię.



Podinsp. Iwona Konieczna (pierwsza z prawej), Danuta Przybyszewska była Naczelnik Wydziału (w środku) oraz koleżanki i koledzy z Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Olsztynie

- 18 lat służby w Policji za Panią. Jak wspomina Pani ten okres?

- Dopiero mi Pani uświadomiła, że minęło już 18 lat! To strasznie dużo! A mnie się wydaje, że tak niedawno wstąpiłam do służby.

Jak wspominam ten okres? Super. Fajnie jest wykonywać obowiązki, które się czuje, a na dodatek, jak ma się wokół przychylnych kolegów, to jest satysfakcja i zadowolenie.

- A jak koledzy zareagowali na Pani awans?

- Myślę, że wszyscy byli zaskoczeni, nie mniej niż ja. Odebrałam wiele gratulacji.

- Co zdecydowało, że przyjęła Pani propozycję objęcia stanowiska kierownika Sekcji Doboru?

- Wzięłam pod uwagę, że jest to awans i zupełna zmiana charakteru pracy.

Uważam, że człowiek musi się cały czas rozwijać, nie jest dobrze być ciągle w tym samym miejscu. W kadrach zaczynałam pracę w ewidencji, później prowadziłam sprawy kadrowe funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, w 2009 roku przejęłam nadzór nad jednostkami terenowymi Policji w zakresie prowadzenia kadr. Teraz pojawił się kolejny awans. Czas na zmianę.

- Czy w związku ze zmianą stanowiska są jeszcze emocje, jest adrenalina, czy już pelen spokój?

- Oczywiście, emocje jeszcze nie opadły. Adrenalina jest, i to duża.

- Ale poznała już Pani swoich pracowników, widziała Pani swoje nowe biuro?

- Tak, byłam w nowym miejscu pracy. Zespół znałam już wcześniej, bo działa w ramach naszego Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Olsztynie.

- Czego możemy Pani życzyć na nowym stanowisku pracy?

- Powodzenia, i jak najmniej porażek.

Rozmawiała Bożena Przyborowska

- „Mam nietuzinkowe warunki fizyczne - ponad dwa metry wzrostu i prawie 120 kg wagi, do tego 18-letnie doświadczenie w judo. Przyjęcie do Policji po studiach na AWF-ie było dla mnie naturalną kolejną rzeczą- tata był policjantem, mój brat jest policjantem, ja również chciałem zostać policjantem. Dostałem się i na razie jestem bardzo zadowolony. Będę starał się rozwijać, a potem zobaczymy, gdzie się w policyjnej służbie najbardziej przydam” – powiedział Maciej Sarnacki policjant OPP w Olsztynie, aktualny mistrz Polski Seniorów w Judo, srebrny medalista Pucharu Europy Seniorów, który 9 kwietnia 2013 roku za swoje sportowe osiągnięcia został nagrodzony Nagrodą Prezydenta Olsztyna.

O sportowych sukcesach oraz o życiu zdominowanym przez sport z Maciejem Sarnackim rozmawiała Bożena Przyborowska.

Życie zdominowane przez judo

- Początek 2013 roku to pasmo sportowych sukcesów, wygrana w Pucharze Polski seniorów oraz drugie miejsce w Pucharze Europy Seniorów w Judo.

- Myślę, że każdy życzyłby sobie takich wyników na początku roku.

Po wygranej w Pucharze Polski, przyszedł czas na Puchar Europy - turniej wyższej rangi - gdzie dla niektórych dość nieoczekiwanie, a dla mnie i trenera

oczekiwanie - zdobyłem srebrny medal, przegrywając tylko walkę finałową.

- Obserwatorzy pisali, że podczas Pucharu Polski nie było zawodników, którzy mogliby Panu dorównać. Wszystkie walki wygrał Pan przed czasem.

- Bardzo mocno przepracowałem ostatni czas.

Dużo daję z siebie na treningach. Trener i zarazem tata wszystko to spina, żeby miało ręce i nogi, i efekty były takie, jak Pani mówi. Pierwsza walka wygrana przed czasem przez rzut. W drugiej walce - rzut i trzymanie;

w walce finałowej - rzut i trzymanie. Wszystkie walki trwały niecałą minutę.

Cieszyłem się z takiej skuteczności i oby takich startów było więcej.



Olsztyn, 9 kwietnia 2013 r. - Gala Sportu, Maciej Sarnacki otrzymuje nagrodę Prezydenta Olsztyna (w imieniu sportowca nagrodę odbierał jego trener Wojciech Sarnacki). Zdjęcie ze strony www.olsztyn24.com

- W Pucharze Europy też wszystko

wskazywało na to, że to Pan zdobędzie złoty medal.

- W finale, po minucie walki mój przeciwnik otrzymał karę za pasywność, bo to ja byłem atakującą stroną, to ja wyprowadzałem akcje. Po półtorze minuty walki nieopatrznie złapałem go za spodnie poniżej pasa, a od stycznia zmieniły się przepisy i właśnie tego typu akcje są zabronione i karane dyskwalifikacją w walce.

Ale jestem dobrej myśli, i na następnych zawodach wezmę rewanż

- A co się czuje w sytuacji, gdy drobny błąd decyduje o zwycięstwie lub porażce? Gdy przegrywa się z przeciwnikiem, który nie był wcale lepszy.

- Człowiek jest zły na siebie, bo, można przegrać przez rzut, przez trzymanie, i wtedy wie się, że przeciwnik był lepszy. Ale tego dnia wcale nie czułem się gorszy, i udowodniłem to na początku walki.

Po przegranym finale było mi przykro, ale w sporcie trzeba się liczyć z tym, że raz się wygrywa raz przegrywa. Ta przegrana bardzo dobrze motywuje mnie do dalszej pracy.

- Rozmawiamy tuż przed Pana wyjazdem do Zakopanego. Co Pan tam będzie robił?

- Przygotowujemy się do Mistrzostw Europy, które 25 kwietnia odbędą się w Budapeszcie.

Jest to bezpośrednio przygotowanie przed tym startem.

W Zakopanem spotyka się cała czołówka z Polski, kadra narodowa.

Naszym trenerem będzie

Adam Maj obecny koordynator trenerów Polskiego Związku Judo. Na treningach będziemy dawać z siebie wszystko, żeby pokazać na matach w Budapeszcie, że jesteśmy liczącymi się w Europie zawodnikami judo.

- Teraz Mistrzostwa Europy, a co potem?

- Jeżeli moi przełożeni w Policji pozwolą, i znajdę na to czas, to czekają mnie Akademickie Mistrzostwa Świata, gdzie będę bronił srebrnego medalu, który zdoby-

łem na poprzednich mistrzostwach w Chinach. Te zawody odbędą się w Rosji w Kazaniu. A w drugiej połowie roku odbywają się Mistrzostwa Świata, które będą główną imprezą, do której będę się przygotowywał.

Mam nadzieję, że zdrowie, czas i pieniądze na to pozwolą. Będę dążył do tego, żeby przywieść dwa medale z tych imprez.

- Patrząc na dotychczasowy dorobek, z czego jest Pan szczególnie dumny?

- Jestem kilkunastokrotnym medalistą Mistrzostw Polski w judo. Medale na tych mistrzostwach zdobywałem od najmłodszych lat, kiedy byłem młodzikiem, juniorem młodszym, juniorem, młodzieżowcem i seniorem. Jestem Mistrzem Polski seniorów, a to się bardzo liczy w sportowym świecie, jest to bardzo prestiżowy tytuł.

Zdobywałem również medale w Pucharach Europy, ostatni 31 marca 2013 r. w Sarajewie. Mam medal z Pucharu Świata w Baku z 2009 roku.

I najcenniejsza zdobycz - srebrny medal Akademickich Mistrzostw Świata, które odbyły się w Chinach w 2011 roku.

- Żeby osiągać takie sukcesy, trzeba włożyć masę pracy. W sporcie bez treningu sam talent się nie obroni.

- Judo trenuję już od małego - oficjalnie od 1995 roku, ale już wcześniej tata zabierał mnie na matę.

Judo poświęciłem całe moje dotychczasowe życie.

Ten sport zajmuje mi praktycznie cały dzień.



Maciej Sarnacki w akcji

Foto: Stanisław Michałowski, stanmich@wp.pl

Przez ostatnie 12 lat nie miałem wakacji, ferii, za każdym razem odbywały się zgrupowania, obozy, albo wyjazdy na zawody międzynarodowe. Cały czas byłem w rozjazdach.

Niektórzy mówią- „przecież ty wyjeżdżasz do Chin, do Stanów, Japonii”. Ale nie wiedzą, jak taki wyjazd wygląda. Ja nie mam czasu na podziwianie uroków danego miejsca, nie jadę tam w celach turystycznych. Często wygląda to tak, że przylatuję do danego kraju, idę do hotelu, na macie stoczę dwie walki, idę spać. Rano wstaję i potem samolotem wracam do Polski. W kraju jest podobnie. Zaczynam dzień rano, a treningi kończę o godzinie 20., i nie ma czasu na inne przyjemności, hobby. Naprawdę.

Jak przygotowywałem się do Uniwersjady w Chinach w 2011 roku, to przez trzy miesiące miałem tylko jeden dzień bez treningu. Ciągłe byłem na obozach sportowych, rozjazdach, przygotowaniach.

Do czasu przyjęcia do Policji judo poświęcałem 100 % mojego czasu.

- A gdyby tak rozbić zwykły dzień na czynniki pierwsze, to jakby to wyglądało?

- Dzień zaczynam o godzinie 7.00 rano, jem śniadanie, idę na pierwszy trening, który mam o godzinie 10.00, trening trwa około 2 do 2,5 godziny, potem wracam, na godzinę 13.00 przyrządzam sobie obiad -często tutaj mogę liczyć na moją narzeczoną, która przygotowuje coś do zjedzenia –potem godzinę się zdrzemnę, wstaję o 15.00, potem na trening, który trwa dwie godziny, wracam, jem kolację, coś „pogrzebię” przy pracy magisterskiej i kładę się spać. I tak mija kolejny dzień. Zarówno w weekend, jak i święta.

Ostatnio walczyłem w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, bo Puchar Europy rozgrywany był w Sarajewie właśnie w czasie świąt.



Maciej Sarnacki na Akademickich Mistrzostwach Świata w Chinach

- Całe życie zdominowane przez sport. To gdzie jest miejsce dla narzeczonej, o której Pan wspomniał? Godzi się na to, że sport tak Pana pochłania?

- Wiele spraw musiałem lekko odstawić na bok.

Moja narzeczona na razie znosi moje wyjazdy, treningi. Wspiera mnie, często pomaga mi w takich sprawach, jak przygotowywanie posiłków, pranie judoki, bo ja naprawdę nie mam czasu, a przecież oprócz treningów muszę pozalać takie najnormalniejsze rzeczy typu zakupy, wizyta na pocztce. Do tej pory jeszcze studio-wałem, więc musiałem jeździć na uczelnię.

Moja narzeczona bardzo mnie wspiera, pomaga i bardzo jej jestem za to wdzięczny. Ona jest bardzo wyrozumiała. Nie każda kobieta potrafiłaby zrozumieć i zaakceptować, że przez trzy miesiące wakacji jej partner wychodzi dwa razy dziennie na treningi i nie ma go w domu.

- Po prostu kocha...

- Chyba tak. Na to wygląda.

- A wracając do treningów. Jak pracuje się z trenerem, który jest jednocześnie ojcem?

- Uważam tatę za najlepszego trenera, jakiego spotkałem na mojej wieloletniej sportowej drodze. Zna mnie od małego, wie, co jest dla mnie najlepsze.

Na treningach – jak to na treningach- bywają dni gorzej i lepsze, czasem mamy małe spięcia, ale generalnie bardzo dobrze nam się współpracuje. Nigdy się na nim nie zawiodłem.

- A jest Pan takim „karnym” sportowcem. Słucha się Pan taty?

- Gdybym nie był, to by mnie tutaj nie było i nie miałbym takich wyników.

Słuchanie trenera to jest podstawowa sprawa. I nie ma znaczenia czy to jest ojciec, czy nie. Trzeba to rozgraniczyć. Restrykcyjnie słucham się taty, chociaż on czasami uważa, że tak nie jest. Ja go słucham i pilnie wykonuję jego polecenia, założenia.



Foto Stanisław Michałowski, stanmich@wp.pl

- Jak są sukcesy, to radość ojca-trenera i syna jest podwójna. A jak to wygląda przy porażce? Czy krytyka ze strony ojca-trenera boli bardziej?

- Tata jest bardzo wymagający. Po każdym udanym starcie i zawodach, niczego nie pokazuje, bo uważa, że tak powinno być, i do tego byłem przygotowywany. Ale jak pójdzie coś nie tak -na przykład na Pucharze Europy w Sarajewie, gdy przegrałem finałową walkę, to dostało mi się po głowie. Powiedział, że to mogła być walka wygrana... Przyjmuję tę krytykę, analizuję ją, a potem staramy się, żeby następnym razem było lepiej.

- Tata jest obecnie Pana trenerem, ale jeszcze niedawno był policjantem KWP w Olsztynie. Czy oprócz sportu, zachęcił Pana również do pracy w Policji?

- Przyjęcie do Policji po studiach na AWF-ie było dla mnie naturalną kolejną rzeczą- tata był policjantem, mój brat jest policjantem, ja również chciałem zostać policjantem. Dostałem się, na razie jestem bardzo zadowolony. Będę starał się rozwijać, a potem zobaczymy, gdzie się w policyjnej służbie najbardziej przydam.

Mam też taką cichą nadzieję, że w przyszłości zawiąże się grupa policjantów, którzy będą chcieli trenować judo.

Buduje się obecnie nową salę sportową, gdzie ma powstać mata do judo. Fajnie by było, gdyby powstała sekcja judo. Jest wielu policjantów, którzy kiedyś trenowali w klubie sportowym „Gwardia”.

Przyszłość pokaże, czy moje nadzieje się spełnią.

Rozmawiała Bożena Przyborowska

Beata Nienadowska z KMP w Elblągu zdobyła drugie miejsce na XI Mistrzostwach Polski Policjantów w Maratonie, które na początku kwietnia odbyły się w Dębnie.

Elbląska policjantka znowu na podium

Beata Nienadowska, elbląska policjantka po raz kolejny udowodniła swoją sportową klasę, pokonując z sukcesami morderczą trasę maratonu XI Mistrzostw Polski Policjantów, które odbyły się w ramach międzynarodowych zawodów w Dębnie. Na starcie 40 edycji zmagania stanęło ponad 1390 zawodników, w tym ponad sto funkcjonariuszy Policji z całego kraju.

Trasa maratonu wiodła przez piękne tereny gminy Dębno. Uczestnikom towarzyszyła piękna, słoneczna pogoda, która sprzyjała sportowej rywalizacji oraz kibicowaniu.

W Mistrzostwach Polski Policjantów w Maratonie uczestniczyło osiem policjantek.



Pierwszą, która przekroczyła linię mety była Marta Witke z KMP w Poznaniu, drugą policjantką była Beata Nienadowska z KMP w Elblągu, trzecie miejsce zajęła Monika Mrugała z KMP w Opolu. Zwycięzcy maratonu otrzymali medale, nagrody rzeczowe oraz pamiątkowe puchary i dyplomy.

Organizatorem XI Mistrzostw Polski Policjantów w Maratonie była Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie i Zarząd Wojewódzki NSZZP woj. zachodniopomorskiego. Honorowy patronat nad imprezą objął Komendant Główny Policji.

Opr. Bożena Przyborowska



Maraton w Dębnie 2013



Ach, co to był za ślub...

Wyjątkową oprawę miał ślub sierż. Moniki Kowalewskiej i st. sierż. Mariusza Boratyńskiego funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Pisz. Mariusz powiedział Monice „tak” w galowym mundurze, a parę młodą otoczył szpaler policjantów-koleżanek i kolegów. To w ich asyście młoda para złożyła małżeńskie przyrzeczenie.



W sobotę po południu w Kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pisz odbył się ślub sierż. Moniki Kowalewskiej i st. sierż. Mariusza Boratyńskiego. Oboje od blisko 5 lat są funkcjonariuszami Komendy Powiatowej Policji w Pisz. Monika pracuje w Referacie Patrolowo- Interwencyjnym, a Mariusz w Referacie Ruchu Drogowego. Na co dzień nie pełnią razem służby, a jedynie spotykają się na korytarzu w komendzie.



Jak przyznali, poznali się dużo wcześniej, a praca w policji zacieśniła ich znajomość. Ostatecznie, w asyście policyjnych radiowozów doprowadzeni zostali przed ołtarz, gdzie złożyli małżeńską przysięgę.

Monice i Mariuszowi życzymy wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

st. asp. Anna Szypczyńska

15 kwietnia 2013 r.

Krystyna i Mieczysław Golis

Szanowny Panie Komendancie

Pragniemy na Pana ręce złożyć podziękowanie za skuteczność i profesjonalizm Pracowników Komendy Powiatowej Policji w Olecku. Przeprowadzone działania umożliwiły wykrycie sprawców zdarzenia, które miało miejsce w naszym domu, w styczniu 2012 roku

Mimo formalnego umorzenia śledztwa, służby policyjne działały w kierunku wykrycia sprawcy włamania i kradzieży w moim domu. Jednoznaczne wskazanie sprawcy było dla nas bardzo ważne, ponieważ pozwoliło nam uchronić dom i mienie przed osobami, które dokonały tego czynu, a niestety miały dostęp do naszego domu.

Szanowny Panie Komendancie, życzymy całemu Zespołowi Komendy Powiatowej Policji w Olecku wszelkiej pomyślności w życiu osobistym oraz kolejnych sukcesów zawodowych.

Z wyrazami szacunku



WOJT GMINY
MRĄGOWO
woj. warmińsko-mazurskie

**Powiatowa Komenda Policji
w Mrągowie
Pan Komendant
mł. insp. Tomasz Klimek**

Mrągowo, dn. 15.04.2013 r.

Uprzejmie dziękuję za skuteczne zabezpieczenie protestu producentów biomasy w Marcinkowie w dniu 04.04.2013r.

Rozumiejąc słuszne poniekąd postulaty producentów biomasy, nie mogliśmy jednak dopuścić do zablokowania drogi krajowej nr E16, w centralnym punkcie miejscowości tj. na przejściu dla pieszych naprzeciwko Zespołu Szkół w Marcinkowie.

Nadmieniam, że tego dnia w szkole odbywały się egzaminy klasy VI.

Akcja protestacyjna producentów biomasy została przeprowadzona, ale dzięki wzorowej i profesjonalnej postawie oraz pełnemu zaangażowaniu Policjantów (nie tylko z Mrągowa) nie doszło do żadnych incydentów, za co jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Z poważaniem

WOJT
Jerzy Krasinski

